Łódź, 5/VII 1905 r.

Rok VIII.

№ 146.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 22 czerwca (5 lipca) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:
Środa Św. Antoniego Zak.
Czwart. Św. Izayasza Pr.
Piąt. Św. Cyryla i Met.
Sob. Św. Elżbiety Kr. W
Niedz. Św. Jana z Dukli.
Pon. 7-iu braci Męcz.
Wtor. Św. Pelegii M.

Wschód sł. godz. 3 m. 52.
Zachód sł. godz. 8 m. 16.
Dług. dnia godz. 16 m. 32.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**, s) 8.45, t) **6.53**.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, **4.40**, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 5.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Na cześć Karola Estreichera.

Nauka polska święciła w dniu 30 z. m. uroczystość, owianą smutkiem, jak każde pożegnanie, pełną jednak radosnej dumy, jak każdy „dzień liczby“ z zasług i pracy, która mnoży zasoby ducha. Uniwersytet Jagielloński żegnał znakomitego uczonego, długoletniego a niestrudzonego kierownika swej biblioteki, Karola Estreichera.

Jeśli już sama pamięć o tem, co dotychczas zdziałał Karol Estreicher, rzucała jasny promień na uroczystość pożegnania, to najznamienniejszą cechą tego „przejścia w stan spoczynku“ była ufność tylekroć wyrażona, iż karta, na której tak wspaniale zapisał się Estrejcher w dziedzinie wiedzy, jeszcze nie zamknięta, że nie nadwyrężone nawet tak olbrzymią pracą siły ducha i ciała, pozwolą zapełniać ją dalej, na pożytek i chlubę polskiej nauki. Ufność ta brzmiała w każdem słowie pożegnania na radosną zapowiedź długich jeszcze lat pracy i zasługi.

Uroczystość odbyła się o godz. 12 w południe w auli „Collegii novi“, przy udziale ks. kardynała Puzyny, ministra d-ra Juliana Dunajewskiego, delegata Fedorowicza i wiceprezesa miasta Chylińskiego. W pierwszych rzędach zajęła miejsce małżonka dyrektora z synami i córkami, zięć radca szkolny dyrektor dr. Leon Kulczyński z dziećmi, oraz krewni rodziny Estreicherów. Dalej urzędnicy Biblioteki, z kusztoszem-kierownikiem d-rem Korzeniowskim, obywatelstwo i bardzo liczna młodzież akademicka.

O godz. 12 w południe otwarły się główne podwoje auli i poprzedzony berłami rektorskiemi i dziekańskiemi, wszedł orszak profesorów wszystkich wydziałów w togach i biretach. Wśród profesorów wydziału filozoficznego był delegat uniwersytetu lwowskiego, prof. Józef Kallenbach. Poprzedzony gronem profesorów, szedł dyrektor Estreicher, mając obok siebie rektora uniwersytetu, prof. d-ra Cybulskiego, prezesa akademii Stanisława hr. Tarnowskiego i radcę dworu prof. d-ra Fryderyka Zolla.

Po wejściu do auli, miejsce na trybunie zajął rektor prof. dr. Cybulski; poniżej zasiedli: dyrektor Estreicher, mając po prawej stronie Stanisława hr. Tarnowskiego, po lewej prof. d-ra Zolla.

Po śpiewie chóru akademickiego, zabrał pierwszy głos rektor uniw. Jag. prof. dr. Cybulski i przemówił jak następuje:

Wielce czcigodny Panie Dyrektorze!

Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 25 maja r. b. uchwalił złożyć Ci w imieniu całego Uniwersytetu na dzisiejszem uroczystem posiedzeniu najserdeczniejsze podziękowanie za Twą wieloletnią pracę na stanowisku kierownika Biblioteki Jagiellońskiej, za Twe zabiegi około podniesienia stanu biblioteki, za Twój serdeczny, koleżeński stosunek z ciałem profesorskiem, za Twą pracę nad bibliografią polską, słowem, za to wszystko, co przez cały przeciąg Twego pracowitego żywota na pożytek Uniwersytetu, miasta i narodu potrafiłeś zdziałać. Wymowniejsze usta jednego z członków naszego grona, a zarazem świadomych Twojej działalności, podniosą Twoje zasługi, mnie zaś przypadł zaszczytny obowiązek, jako przedstawicielowi grona profesorów, w imieniu jego złożyć Ci ten oto adres:

Mówca odczytał następujący adres:

Jaśnie Wielmożny Panie Dyrektorze!

W roku, w którym opuszczasz urzędowe Twoje przez tyle lat zajmowane stanowisko, my, profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego ze szczególnem żegnamy Cię uczuciem, w którem jest jakoby przymieszka rodzinnego przywiązania i żalu. Rodzina bowiem Twoja zrosła się dziś już przez cztery pokolenia z naszym drogim zakładem, a Ty byłeś nam niemal przez pół wieku wiernym towarzyszem, pomocnikiem w życiu i pracy.

Nie będziemy tu mówili o innych Twoich wystąpach na polu piśmiennictwa; nam głównie na myśli ta praca, która dla nas jest najważniejszą, a Tobie była zawsze najdroższą, stała się zadaniem i wypełnieniem Twego żywota. Podjąłeś się Bibliografii polskiego piśmiennictwa, aby się przysłużyć naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłej pracy narodu. Pobudziła Cię do tego przedsięwzięcia szlachetna podnieta i chęć wspomożenia innych, a przeprowadzałeś je z tem pięknem wyrzeczeniem się, którego taki trud wymaga, lecz i nadzieją i przeświadczeniem, że wśród tytułów gołosłownych doczytać i dosłuchać się można toku myśli i tętna serca narodu, że to są tytuły dawnej chwały, które niejednego pracownika natchną, niejednemu wskażą koleje i drogi nauki. Przez sam zestawienia nie mogły przebić się uczucia, które Ciebie w trudzie krzepiły, ale my wiemy, że z miłością dla Kraju rzecz podjąłeś, że te zastępy polskich pisarzy, uruchomione przez Ciebie, miały być żywym protestem tych, co ducha nie dali i nie dają, przeciw tym, którzy myśli polskiej uznać nie chcą i radziby ją spętać i zgnębić na zawsze.

Że więc nam byłeś przykładem dobrze pojętej i tak owocnej miłości Ojczyzny, za to miej od nas wszystkich to uznanie; a inni zwracają się do Ciebie z osobną wdzięcznością za pomoc wydatną w swych badaniach, których bez Twego dzieła nie byliby zdołali dokonać; każdy, kto przeszłości naszej się dotknął, szukał u Ciebie poparcia i błogosławił Twoim mozołom. Za to więc wszystko, za przykład, pomoc, za Twe rosnące z wiekiem doświadczenie i młody wieczne zapał, składamy Ci dzięki, a życzenia nasze na wieczór Twego pełnego żywota streści stary rzymianin o sędziwości piszący: Senectus... sit operosa et semper agens aliquid et moliens, tale scilicet, quale cuiusque studium in superiore vita fuit. Niechby Bóg Tobie i nam pozwolił dożyć zakończenia wielkiego Twego dzieła, powstałego z chwały i pisanego na chwałę i pożytek narodu.

W Krakowie, 30 czerwca 1905 r.

Po wręczeniu dyr. Estreicherowi odczytanego adresu i pochyleniu się przed nim bereł uniwersyteckich, przemówił prezes akademii Stanisław hr. Tarnowski.

Dyrektor Estreicher w podziękowaniu zaznaczył, ze skromnością i szczerością, jaka go zawsze cechowała, jak żywą i prawdziwą pomoc niosło mu grono ludzi przy porządkowaniu bibliotek zarówno w Warszawie, jak w Krakowie. Wymienił ich wszystkich nazwiska i złożył hold ich pamięci, dodając, że przy wydawnictwie Bibliografii nieśli mu również pomoc ludzie dobrej woli ze wszystkich stron i przysyłali materyały. Wreszcie złożył dyr. Estreicher podziękowanie serdeczne rektorowi prof. Cybulskiemu i Stanisławowi hr. Tarnowskiemu.

Dr. Adam Bełcikowski imieniem urzędników biblioteki podniósł zasługi dyr. Estreichera, które będą szły tradycyą w długie czasy.

W zakończeniu, sekretarz uniwersytetu dr. Waligórski odczytał pisma od ministra oświaty d-ra Hartla i szefa sekcyjnego d-ra Ludwika Ćwiklińskiego, depesze od dyrektora i grona urzędników uniwersyteckiej Biblioteki we Lwowie, od zakładu Ossolińskich, od bibliotek uniwersyteckich z Austryi i polskich.

Uroczystość zakończyła się pięknem odśpiewaniem przez chór akademicki pieśni: „Gaude mater Polonia“, oraz złożeniem Estreicherowi przez obecnych serdecznych życzeń jak najdłuższej pracy dla dobra polskiej wiedzy.

KRONIKA.

Konkurencya. W ostatnich czasach wielu kupców z Cesarstwa, jadących do Łodzi, zatrzymało się w Warszawie, gdyż słysząc o ostatnich wypadkach, lękali się dotrzeć do polskiego Manszesteru i dlatego poszukiwali łódzkich wyrobów na warszawskiem rynku, ale jak się okazało,

i w Warszawie łódzkie zapasy wyczerpały się, wobec tego konieczność zmusiła kupców do wyjazdu do Łodzi.

Charakterystyczną w tym wypadku jest okoliczność, iż warszawscy faktorzy, wystąpili do kupców z propozycyą, że takie same towary mogą im dostarczyć z fabryk zagranicznych.

Ze zgromadzenia rzeźników. Wczoraj w lokalu Millera, przy ulicy Mikołajewskiej pod № 40, odbyło się zebranie majstrów zgromadzenia rzeźników.

Posiedzenie to było zapowiedziane na godzinę 1 po południu, ale majstrowie zbierali się tak opieszale, że dopiero o godz. 3 po południu można było przystąpić do otwarcia zebrania.

Po zapisaniu 11 uczniów do ksiąg cechowych, wypisano na czeladników: Bolesława Budnarskiego, Emila Jacobi, Juliana Łondzyńskiego, Franciszka Kluczkowskiego, Ignacego Lasina, Edmunda Liebholdza, Józefa Maszkiewicza, Feliksa Chudobińskiego, Józefa Dążka, Andrzeja Światkiewicza, Gustawa Kellera i Nau.

Do kasy cechowej ze składek członkowskich, wpisów i zapisów wpłynęło 274 rb. 50 kop., wydatki zaś wynosiły 200 rb., pozostało 74 rb. 50 kop.

Z powodu, że na posiedzenie wczorajsze przybyło tylko 40 członków, co przedstawia nie całe 25% ogólnej liczby majstrów, wybory starszego majstra w miejsce ustępującego z tego stanowiska p. Karola Wolfa, który przed upływem terminu zrzekł się mandatu, nie doszły do skutku, a na prośbę zebranych p. Wolf przyrzekł przez 9 miesięcy jeszcze pełnić obowiazki starszego majstra.

Z powodu, że w rzeźni miejskiej szafy do przechowywania garderoby czeladników są bez żadnego dozoru, a następnie, że znaki tuszowe na mięsie nie zawsze są dokładnie odciśnięte, co powoduje zatargi pomiędzy rzeźnikami a kontrolerami rzeźni, zebrani postanowili powierzyć ogólny nadzór nad szafami, mięsem itp. podpadłemu majstrowi p. Ferdynandowi Feder, który za te czynności będzie pobierać po 2 kop. od każdej sztuki trzody zabitej. Wprowadzenie tej inowacyi ma nastąpić od dnia 14 lipca.

Podniesiono sprawę, aby każdy czeladnik, który udaje się do rzeźni miejskiej na robotę posiadał przy sobie zaświadczenie majstra, u którego pracuje, gdyż, jak stwierdzono, wiele osób, nie mających nic wspólnego z ubojem wałęsa się po rzeźni, a gdy nadarzy im się sposobność, kradną tłuszcze lub mięso. Wniosek ten uznano za dobry i postanowiono go wprowadzić w czyn. Kontrolę nad czeladnikami powierzono p. Federowi.

Ze względu, że niektóre punkty zobowiązań majstrów względem czeladników nie są ściśle wykonane, a głównie, że naruszany jest punkt święcenia niedzieli, delegaci czeladnicy zwrócili się z prośbą do majstrów, aby ci zastosowali się do zobowiązania.

Starszy majster objaśnił zebranych, że w sprawie t j są poczynione odpowiednie kroki, lecz w zasadzie urząd starszych oczekuje na rezolucyę Komitetu ministrów, który opracowuje ogólną ustawę o święceniu niedziel i świąt, a po ogłoszeniu tego przepisu zgromadzenie majstrów będzie mogło postąpić w tej sprawie zupełnie legalnie i dlatego starszy majster prosił delegatów, aby cierpliwie czekali na rezolucyę Komitetu ministrów.

P. Lutrosiński zwrócił się z prośbą do starszego majstra, aby uchwały w sprawie uczęszczania terminatorów do szkół rzemieślniczych, jak również i wykonywanie sztuki przez kandydatów na czeladników nie były martwą literą, a przeciwnie, żeby nad wykonaniem uchwał rozciągnąć jak najściślejszy dozór. Życzeniu temu starszy majster przyrzekł uczynić zadość.

Szczepienia ochronne przeciw cholerze odbywać się będą teraz stale dwa razy tygodniowo w laboratoryum bakteryologicznem dr. Serkowskiego. Najbliższe zbiorowe szczepienia będą w czwartek w bieżącym tygodniu o godz. 12 w południe. Dotychczas już uodporniono bardzo dużo lekarzów, studentów i różnych osób z inteligencyi. Dla szczepień do laboratoryum łódzkiego przyjeżdżają różne osoby z bardzo odległych stron.

Osobiste. „Kuryer Warszawski" donosi, iż bawiący w ulubionym przez się Nałęczowie Bolesław Prus ciężko zapadł na zdrowiu. Skutkiem zaziębienia, wywiązało się zapalenie płuc, które autora „Placówki" przykuło na pewien czas do łóżka. Całem sercem życzymy znakomitemu pisarzowi jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia.

Z budownictwa. Przeprowadzki świętojańskie zbliżają się; wiele osób powynajmowało lokale w domach nowowybudowanych, które jednakże nie są jeszcze wykończone, pomimo że sezon budowlany był zupełnie ospały. Jak nas objaśniają majstrowie na opóźnienie wpłynęło bezrobocie czeladników, za które majstrowie odpowiedzialnemi być nie mogą.

Innego są zdania właściciele domów, grożą oni majstrom odpowiedzialnością sądową, jeżeli na termin domy nie będą wykończone.

Nieporozumienie to zapewne będzie rozstrzygane przez sądy, gdyż nie bez celu właściciele domów ponoszą koszty wezwań rejentalnych.

Najciekawsza jest z tego wszystkiego sprawa, jak postąpią właściciele domów z osobami, które wynajęły lokale a we właściwym czasie zająć ich nie będą mogły.

Wyręb lasów. Wskutek skarg obywateli ziemskich na zakaz wyrębywania lasów ochronnych, który wielokrotnie uniemożliwia im ocalenie majątku kosztem jego części, w sferach rządowych powstał projekt zakupowania takich lasów na rzecz skarbu, o ile obszar ich w jednem miejscu nie jest mniejszy od 150 dziesięcin.

Z kolei. Z Petersburga w dniu 6-ym b. m. przybędzie 18 ranionych z lazaretu Jego Cesarskiej Mości wraz z ich rodzinami. Ranieni ci przybędą w dwóch wagonach drugiej i trzeciej klasy, które natychmiast będą dostarczone na dworzec terespolski, ztąd zaś na linię nadwiślańską, w celu przewiezienia na przystanek Jeleń około Spały, gdzie ranieni mają spędzić dłuższy czas na kuracyi.

Zarząd kolei nadwiślańskiej w okólniku swoim zabrania zajmować urzędnikom kolejowym osobnych przedziałów bez specyalnego pozwolenia, jak również zajmować miejsca w klasach wyższych ku niewygodzie podróżnych płatnych.

Stacya kolei moskiewsko-brzeskiej Jarcewo z powodu zarazy na trzodę chlewną w okolicy została zamknięta dla przyjmowania transportów trzody.

Targi rybne. Dziś odbyło się w magistracie posiedzenie, na którem ze względów hygienicznych z pięciu istniejących targów rybnych w Łodzi postanowiono zamknąć trzy, pozostawiając po 1-ym w I-ym i II-im cyrkule.

Z prasy. Redaktor i wydawca «Gazety Polskiej» p. Jan Gadomski, otrzymał od ministeryum skarbu za nr. 4569 urzędowe zawiadomie, że w dniu 9 czerwca r. b. uzyskała zatwierdzenie Najwyższe ustawa Towarzystwa akcyjnego „Gazety Polskiej" p. n. „Towarzystwo akcyjne zakładów i wydawnictw „Gazety Polskiej" w Warszawie" z kapitałem 250,000 rb., rozdzielonych na 1000 akcyj, każda po 250 rb.

Jest to pierwsze towarzystwo akcyjne, związane dla wydawania pisma codziennego, nietylko w naszym kraju, ale i w całem Państwie. „Gazeta Polska", stając się pismem akcyjnem, wejdzie niewątpliwie w nowy okres swego rozwoju, nabierze nowych sił moralnych, materyalnych i zamieni się w organ polityczno-społeczny poważny i wpływowy, czego jej po koleżeńsku szczerze życzymy.

Zapisy na akcye uskuteczniane być mogą zarówno osobiście, jako też i przez pocztę za pośrednictwem redakcyi „Gazety Polskiej" w Warszawie, ul. Warecka nr. 14.

Ze zgromadzenia cieśli. Zapowiedziane zebranie zgromadzenia majstrów ciesielskich nie doszło do skutku.

Powrót do pracy. Wczoraj w fabryce wyrobów żelaznych Arkuszewskiego wszyscy robotnicy i rzemieślnicy przystąpili do pracy.

Urodzaje. Z gubernii kieleckiej, radomskiej, piotrkowskiej, lubelskiej, kaliskiej, płockiej i warszawskiej napływają korespondencye, donoszące o wybornym stanie urodzajów i jednocześnie przewidywanym braku sił roboczych.

Zebrania oficerskie. Do «Kuryera Polskiego» donoszą z Petersburga:

Telegramy doniosły już, że ze strony oficerów wielu pułków gwardyjskich i artyleryi poczynione zostały starania o pozwolenie urządzenia zebrań oficerskich, w celu rozpatrzenia niektórych kwestyj, dotyczących położenia oficerów w stosunku do społeczeństwa. W prośbach swych oficerowie zaznaczają między innemi, że czują się odcięci od całego społeczeństwa. Wiele instytucyj publicznych postanowiło bojkotować ich, często też narażeni są na obelgi ze strony osób prywatnych. Położenie to staje się jeszcze trudniejszem, jeżeli się zważy, że większość oficerów łączą węzły pokrewieństwa ze społeczeństwem.

Czujemy się — kończą — wprost, jak w podbitym kraju, a położenie takie jest nieznośne.

Napad. W nocy z 3 na 4 lipca w lesie tuszyńskim o 3 wiorsty od Tuszyna został dokonany napad przez czterech niewiadomych złoczyńców, z których jeden był starszy z brodą, trzej pozostali młodzi, na puste wozy wapniarskie, wracające do Sulejowa. Jeden z woźniców, 18-letni Jarkiewicz Moszek został ranny kulą rewolwerową w prawą nogę nieco poniżej kolana, drugiego 44-letniego Lochmana Machała, również z Sulejowa, skaleczono w lewą dłoń; zadano mu kilka dotkliwych uderzeń po plecach tępem narzędziem, wreszcie zrabowano mu 77 rubli i mnóstwo różnych kwitów. Tegoż samego wieczoru zostali napastowani i zrabowani inni podróżni, jadący przez las.

Nieporządki. Skarżymy się na nieporządki tu i owdzie w nieruchomościach łódzkich, nawołujemy właścicieli posesyj, ażeby zechcieli jaknajprędzej doprowadzić sienie domów i dziedzińce do należytej schludności i na przyszłość przestrzegali obowiązujące ich przepisy sanitarno-policyjne. Wszelkie jednak nawoływania pozostają bez echa; właściciele domów, zwłaszcza na ulicach bocznych pozostają głusi na wszelkie życzliwe rady i uwagi. Jeżeli jednak tak mało dbają o czystość i schludność w nieruchomościach właściciele domów i zasługują na napiętnowanie, to na tem większą karę zasługiwać winna instytucya, zarząd której spoczywa w rękach lekarza. Instytucyą tą jest szpital małżonków Poznańskich.

Fakt nieporządków, o których wyżej wspominamy, ujawnia się w tem, iż służba szpitalna opatrunki wyrzuca na trawniki okalającego gmach ogrodu od strony trupiarni. Lubo część wyrzuconych opatrunków przeznaczona bywa na spalenie, to jednak czynność ta odbywa się niedbale, gdyż zamiast całkowitego spalenia, pozostają resztki waty, opatrunków i t. p. nieczystości na miejscu spaleniska, nadto tu i owdzie na trawnikach zauważyć się dają zużyte części opatrunków, których służba szpitalna przez lenistwo nie uprzątnęła odrazu.

Łatwo pojąć, że owe upiększenia trawników w ogrodzie w postaci zanieczyszczonej waty, zabrudzonych i cuchnących gałganów i gazy jodoformowej nie wpływają dodatnio na zdrowie tych, którzy zmuszeni są oddychać roztaczającem się dokoła powietrzem. Jeżeli więc właśnie gdzie, to w szpitalu takich niepożądanych zjawisk uniknąć należy. Jeżeli służba szpitalna czyni to przez lenistwo i opieszałość, to należy ją zmusić do utrzymywania porządku, nakładając na nieposłusznych odpowiednie kary.

Dla czego chorzy skazani być mają na wchłanianie niezdrowego powietrza skutkiem miazmatów, jakie wytwarzają, zwłaszcza w czasie upałów, rozrzucone opatrunki i śmieci?

Szkoła w Zduńskiej Woli. W Zduńskiej Woli, liczącej 25,000 mieszkańców brak było szkoły. Dopiero teraz obywatele postanowili założyć szkołę realną czteroklasową. Urzeczywistnieniem projektu zajmie się komitet, do którego w d. 27 z. m. wybrano pp.: ks. J. Cyranowskiego, pastora Bernera, A. Siemiątkowskiego, d-ra Mierzyńskiego, J. Michalskiego, S. Gorczyńskiego, M. Rabinowicza, H. Przybylskiego i A. Kostrę.

Przeciw bezrobociu. Z Opatowa piszą do „Warsz. Dziennika": „W dniu 25 czerwca po obiedzie robotnicy zakładów przemysłowych w Ostrowcu zaczęli zbierać się w swojej jadalni przy fabryce. Bawiący w dniu tym w Ostrowcu naczelnik powiatu opatowskiego udał się do jadalni i zastawszy tam 500 robotników, polecił im rozejść się. Wówczas z gromady wystą-

piło kilku robotników i oświadczyło, że zebrani mają się naradzić nad niektóremi swemi sprawami, że będą się zachowywali spokojnie, ale proszą o pozwolenie na naradę. Naczelnik powiatu zgodził się, i wiec się odbył.

Jeden z uczestników w przemówieniu swojem wystąpił przeciw strejkowi i postawił wniosek, aby załatwianie wszelkich nieporozumień pomiędzy robotnikami a administracyą fabryczną powierzyć wybranym delegatom. Wniosek ten przyjęto i delegatów wybrano, poczem wiec rozszedł się spokojnie".

Konkurs Termin konkursu, ogłoszonego przez Tow. wzaj. pom. prac. handl. i przem. m. Warszawy na napisanie podręcznika korespondencyi handlowej, upływa z d. 1-ym grudnia r. b. Jedyna nagroda wynosi rb. 600. Jak dotychczas, ani jedna praca nie została nadesłana. Prace należy nadsyłać pod adresem Tow. Marszałkowska № 129.

Nadesłane. Komitet Przytułku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż w miesiącach maju i czerwcu r. b. na rzecz tej instytucyi poczynione zostały następujące ofiary od pp.: Prezydenta m. Łodzi 25 fun. mięsa, Szaniawskiego 20 funtów chleba, od firmy Zeh i Nitsche furę drzewa, J. Stüldtowej gumową poduszkę dla chorych.

Za powyższe ofiary Komitet Przytułku składa łaskawym ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać.

Dnia 1 lipca r. b. znajdowało się w Przytułku starców 265 osób, mianowicie: prawosławnych 4 mężczyzn; katolików: 65 mężczyzn i 92 kobiet; ewangelików: 37 mężczyzn i 67 kobiet.

Kurcze żołądka. Wskutek silnych upałów i picia nadmiernego zimnej wody, codziennie zwiększa się ilość osób, podlegających kurczom żołądka. W ciągu dnia wczorajszego mamy do zanotowania aż sześć takich wypadków: na Wodnym Rynku Wawrzyniec Jędrysiak, lat 44; na ul. Cegielnianej nr. 14 Cecylia Smulewa, lat 46, żona robotnika fabrycznego; na ul. Południowej nr. 11 Michalina Nowak; praczka, lat 35; na ul. Ogrodowej nr. 13 Walerya Osmulska, lat 40, robotnica fabryczna; na ul. Leszno nr. 39 Józef Rowalski, robotnik mularski, lat 36 i na ul. Konstantynowskiej nr. 41 Walenty Rybak, lat 32, wyrobnik. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

Wykaz miesięczny ruchu tramwajów:

	W m. maju (st. st.) 1905 r.	W porównaniu z tymże miesiącem 1904 r.
Przebieżono wagonami wiorst	225,144	+ 829
Przewieziono pasażerów	994,213	— 34,768
Dochód	rb. 49,024.17	— 1,738.51.

	Za czas od d. 1 stycznia po d. 31 maja 1905 r.	W porównaniu z tymże czasem 1904 r.
Przebieżono wagonami wiorst	884.270	— 187,104
Przewieziono pasażerów	3 640,443	— 1,189,134
Dochód	rb. 179,731.61	— 58.958.67.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Prokopa. Jutro Izasława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

— Petersburska Agencya Telegraficzna rozesłała dziennikom zagranicznym komunikat następujący:

„Przed kilku dniami w prasie zagranicznej ukazała się wiadomość o okólniku głównego zarządu do spraw prasowych, zabraniających dziennikom komentować mowę Najjaśniejszego Pana, wygłoszoną podczas przyjęcia deputacyi ziemstw i miast. Rozporządzenie to dzienniki zagraniczne uważają za oznakę reakcyi. Wobec tego Petersburska agencya telegraficzna upoważniona jest do oświadczenia, że poglądy prasy zagranicznej na tę sprawę są zupełnie fałszywe. Rozporządzenie głównego zarządu do spraw prasowych wywołane zostało błędnemi komentarzami, które ukazały się w gazetach, a zwłaszcza w «Rusi» i dzienniki te zamieściły mowę Najjaśniejszego Pana niedosłownie, lecz tendencyjnie, wybierając pojedyncze ustępy; również dzienniki tendencyjnie sypały i samo posłuchanie. Najjaśniejszy Pan stanowczo postanowił zaprowadzić reprezentacyę narodową, odpowiadającą wyrażonym przez przedstawicieli ziemstw dążeniom ludności. Tymczasem niektóre dzienniki wyciągnęły z tego mowy wniosek o konieczności zupełnego przekształcenia zarządu państwowego. Wobec tego głównemu zarządowi do spraw prasy polecono, dla zapobieżenia fałszywemu tłómaczeniu mowy Najjaśniejszego Pana przez dzienniki, zwrócić uwagę gazet na istotne położenie rzeczy i usunąć wszelką przesadę!»

Zmiana wyznania.

Od wydania Najwyższego Ukazu do daty obecnej zmieniło wyznanie, przechodząc z prawosławia na katolicyzm, z górą 1500 osób w Warszawie.

Cyfrę tę podajemy na podstawie aktów urzędów parafialnych, które jeden z współpracowników gazet warszawskich obszedł i zbadał.

Ogólna suma rozkłada się na poszczególne parafie jak następuje:

Parafia	św. Aleksandra	300 osób
„	św. Barbary	80 „
„	Wszystkich Świętych	223 „
„	św. Antoniego	103 „
„	Nar. N. Maryi Panny	120 „
„	Przemienienia Pańskiego	21 „
„	św. Jana (w czem 10 dz.)	66 „
„	św. Trójcy (Solec), (27 dz.)	87 „
„	Najśw. Maryi Panny Loret.	282 „
„	św. Krzyża	140 „
„	Najśw. Maryi Panny	70 „
	Razem	1,492 „

Statystyka zebrana z 11-tu parafii jest ścisła, dzięki uprzejmości w udzielaniu informacyi przez prowadzących dotyczące księgi oraz duchowieństwa; w jednej tylko parafii św. Andrzeja (ulica Chłodna) ks. prałat Fr. Brzeski stanowczo i w ostrym tonie odmówił danych. Z tej tedy parafii cyfr, dotyczących zmiany wyznania, podać nie możemy.

Przyjmujących katolicyzm podzielić można na dawnych unitów i prawosławnych bądź z urodzenia, bądź też takich, którzy poprzednio z katolicyzmu oraz innych wyznań przyjęli wyznanie prawosławne, a obecnie przechodzą na religię rzymsko-katolicką.

Największego kontyngensu zmieniających wyznanie dostarczają dawni unici, chociaż w niektórych parafiach i druga kategorya jest silnie reprezentowana. W parafii np. Najświętszej Maryi Panny Loretańskiej na Pradze z ogólnej cyfry 282 osób, które przyjęły katolicyzm, było dawnych unitów tylko 170. W parafii N. Maryi Panny między innymi 5 żołnierzów przeszło na katolicyzm oraz 1 dawny starozakonny, który początkowo przyjął prawosławie.

Nowo przyjmującym katolicyzm, którzy spełniali obowiązki religijne w wyznaniu prawosławnem, udzielają księża katoliccy absolucyi. Upoważnienie od JE arcybiskupa na dopełnienie tego aktu religijnego otrzymali: ks. Matlakowski (wikaryusz parafii św. Krzyża), ks. prałat Godlewski, ks. kanonik Michalski (parafia św. Krzyża), ks. prałat Skarzyński (parafia N. Maryi Panny), ks. proboszcz Brzeziewicz (św. Aleksandra), ks. prof. Matuszewski (Wszystkich Świętych), ks. prałat Fr. Brzeski (św. Andrzeja). ks. prałat Siemiec (św. Antoniego), ks. kanonik Niewiarowski (Narodzenia Najśw. Maryi Panny), ks. prałat Dąbrowski (Przemienienia Pańskiego), ks. prałat Jełowicki (św. Trójcy), ks. prałat I. Dudrewicz (N. Maryi Panny Loretańskiej na Pradze). Inni księża przy każdym specyalnym akcie zwracać się muszą z prośbą o pozwolenie do JE arcybiskupa.

Ceremonia zmiany wyznania jest bardzo krótka, bo polega jedynie na wpisaniu w urzędowe księgi parafialne. Każdy z nowo wpisanych otrzymuje świadectwo z pieczęcią parafii. Niektóre urzędy parafialne zupełnie zbytecznie nalepiają na świadectwach marki stemplowe, gdyż dokumenty tego rodzaju są wolne od stempla.

Na podstawie świadectw urzędów parafialnych katolickich mają cyrkuły wpisywać do dokumentów urzędowych odpowiednie adnotacye i przeznaczać stosowne rubryki w paszportach, dotychczas jednak urzędy policyjne odmawiają wykonywania tych czynności, tłómacząc się brakiem instrukcyi władz wyższych.

Obecnie stosunkowo mniej osób przystępuje do spisywania aktów o zmianie wyznania, niż świeżo po wydaniu ukazu, szczególnie zaś zmniejszenie cyfrowe zauważyć się daje u małoletnich, co do których przepisy nie pozwalają na zmianę wyznania pomiędzy rokiem 14 a 21.

Teatr polski w Wilnie.

Donoszą z Wilna do „Kuryera Polskiego": Publiczność nasza witać będzie powrót teatru polskiego do swego miasta po 42 prawie latach zawieszenia sceny; szkoła języka i obyczajowości ku sprawiedliwości kulturalnej wskrzesinie. Zainauguruje ją świetny ansambl (z Frenklem, Marcello-Palińską, Trapszo Chodowiecką, Leszczyńskim, Rapackim. Wolskim i t. d.)—od Sienkiewicza „Czyja wina?" rozpocznie się nasz teatr. Obyż publiczność najtłumniej dopisała!

Czyja wina?... hm!.. może troszkę naszej z początku (ale tylko z początku), bo już pod koniec 1861 r. teatr swojski się zaniedbywało, gdy się na burzę w kraju zanosiło; już 1862 r. było mało pomyślny dla widowisk, zrzadka w r. 1863 odbywających się, lubo jeszcze i w 1864 r. dano kilka oper polskich. Teatr rosyjski zainstalował się całkowicie w 1864 r. dnia 1 marca. Z żyjących artystów jeno Rostkowska („Norma„, „Fra Diavolo", „Łucya" i «Wol. strzelec») w 1864 r. jeszcze wystąpiła; Bol. Leszczyński jubilat, wystąpił w 1863 po raz ostatni (znany tu był sympatycznie przez lat 3), a teraz po ukazaniu się w roli Wojewody, w Słowackiego «Mazepie», chce kontynuować występy, lub tylko kierować sceną.. W Wilnie na pięknej Rosie spoczęła w 1861 r. śliczna i wysoce utalentowana jego siostra 19 letnia Wanda, art. dram. Dzieje teatru w Wilnie sięgają czasów Władysława IV (przedstawienia na zamku królewskim), w XVII—XVIII w. słynęły jezuickie dyalogi, dramaty z procesyami. Słynny Wojciech Bogusławski założył tu teatr (1785); stały nastał r. 1792. Mieliśmy tu swoich Kaźyńskich, Morawskich, Rogowskich, Surewiczów, Dawisonów!... Potem od roku 1845 r. był okres sceny polskiej z domieszką rosyjskiej (wodewile); zasłynęli: Deryng, Malewski, Leszczyńscy, Palińskie. Nowińskí, Dąbrowski i t. p., z operowych: Zelingier, Nowakowski, Formes, Rostkowska, Leśniewska, Łęska i t. d. Pracował w Wilnie mistrz Moniuszko («Halka» i inne dzieła), wystawiali utwory swe i Syrokomla, (Kacper Karliński «Chatka w lesie»), Korzeniowski, Matecki, Kraszewski i t. d. Piękne, rzewne wspomnienia! Jakże święte one dla czcigodnego jubilata Leszczyńskiego... Młodzi, jeno z tradycyi wiedzą coś nie coś o tych czasach.

Zaburzenia w kraju Nadbałtyckim.

W guberniach inflandzkiej i kurlandzkiej, w wielu miejscowościach po wsiach odbyły się w dni Zielonych Świątek st. st. demonstracye o o charakterze rewolucyjnym.

«Rig. Tag.» w następujący sposób opisuje zaburzenia w kościele ewangelickim seceńskim, w pow. friedrichstadskim. Gdy pastor zamierzał wejść na ambonę, ukazało się naraz na niej jakieś indywiduum i rozpoczęło przemowę podburzającą, o treści rewolucyjnej. Gdy pastor chciał usunąć z katedry nieproszonego mówcę, ten wymierzył do niego z rewolweru. W tymże czasie jakaś kobieta zepchnęła organistę ze stołka przed organem. W kościele dało się słyszeć kilka strzałów, poczem wylęknieni parafianie pouciekali, wychodząc pośpiesznie z kościoła. Socyalista-mówca ukrył się. Kobieta, która napadła na organistę, została aresztowana, lecz grono manifestantów oswobodziło ją.

W Edwalenie, w pierwszy dzień Świątek, gdy parafianie poczęli wychodzić z kościoła, wystąpił jakiś człowiek, jak donosi «Warsz. Dniew» za «Düna Ztg.» i krzyknął: «Precz z samowładztwem! Precz z policyą! Wolność!» Przy tych słowach rzucił w tłum mnóstwo proklamacyj i wywiesił chorągiew czerwoną z napisem srebrnym: «Precz z samowładztwem! Niech żyje wolność! Precz z kapitalizmem! Niech żyje socyalizm!» Agitatora schwytano, początkowo odmówił on wymienienia swego nazwiska, później wymienił jakieś nazwisko łotewskie i oznajmił, iż dawniej uczęszczał do politechniki ryskiej. W kieszeni znaleziono u niego papiery z pieczęcią: «Windawski komitet socyalistyczny».

Motywy uchwały komitetu ministrów.

(„Prawitelstwiennyj wiestnik", Nr. 123).

Dalszy ciąg—patrz № 145.

Komitet, dążąc do postawienia nauki przedmiotów tych na odpowiedniej wysokości, uznaje, że w kraju tym znajomość języka polskiego potrzebna jest nietylko dla polaka, ale że bardzo pożądanem jest, ażeby i studenci rosyjscy poznawali go, w taki bowiem tylko sposób można stopniowo wytworzyć dla guberni Królestwa Polskiego zastęp działaczy rosyjskich, mogących porozumiewać się z obywatelami w rodzinnym ich języku. Okoliczności te, zdaniem komitetu wymagają, ażeby na uniwersytecie warszawskim utworzona została etatowa katedra języka polskiego z bezwarunkową nauką przedmiotu tego po polsku.

Co się zaś tyczy języka i historyi literatury polskiej, wchodzących w kurs przedmiotów obowiązkowych fakultetu, to nie mogą być one wykładane inaczej, jak w języku rosyjskim, w przeciwnym bowiem razie studenci rosyanie, w liczbie których w uniwersytecie warszawskim jest niemało przybywających z gubernij wewnętrznych, nie byliby w stanie słuchać przedmiotów tych. Pożądanem jest jednak z drugiej strony dopuścić na równi z wykładami języka i historyi literatury polskiej w języku rosyjskim, naukę przedmiotów tych na równych prawach także i w języku polskim. Przeprowadzenie tego pociąga za sobą konieczność włączenia do składu etatowego profesorów specyalnego profesora dla katedry powyższej, przyczem liczba lekcyi i długość kursu języka i historyi literatury polskiej w języku polskim odpowiadać powinny wykładom przedmiotów tych w języku rosyjskim; obu profesorom przedmiotów powyższych należy wreszcie przyznać prawo przeprowadzania egzaminów. Komitet uważa za niezbędne sprawę niezwłocznego wniesienia do Rady państwa odpowiadających motywom powyższym wniosków polecić specyalnej zabiegliwości ministra oświaty.

W kwestyi nauki prawodawstwa polskiego komitet miał to na uwadze, że według posiadanych informacyj, kodeks Napoleona, obowiązujący w guberniach Królestwa Polskiego, jest przy kursie prawa cywilnego przedmiotem szczegółowej nauki, wobec czego nie uważał za stosowne proponować jakichkolwiek dalszych zmian w programie wykładów uniwersytetu warszawskiego.

Język polski w gminach.

Przechodząc do przejrzenia postanowień, dotyczących języka kancelaryjnego w instytucyach administracyjnych i sądowych, komitet zaopiniował, że po 1863 r. poszczególne rozporządzenia dla wszystkich urzędów w guberniach Królestwa Polskiego postanawiały, iż sprawy i korespondencye w urzędach tych prowadzone być winny w języku rosyjskim; w sądach gminnych, na mocy Najwyżej zatwierdzonego w dniu 17 czerwca 1876 r. postanowienia komitetu w sprawach Królestwa Polskiego, w niektórych wypadkach dopuszczony jest także język polski, na równi z rosyjskim; co się zaś tyczy manipulacyi biurowej na zebraniach i w urzędach gminnych, ustawa nie zawiera bezpośrednich wskazówek. Utarł się natomiast zwyczaj zwyczaj, w myśl którego w wyrokach sądów gminnych i w korespondencyi urzędników gminnych używany był język rosyjski.

Żądanie używania języka rosyjskiego w korespondencyi z mało z nim obeznanymi włościanami, przedstawia w praktyce wiele trudności, zwłaszcza w urzędach gminnych, które z jednej strony są organami samorządu włościańskiego, a z drugiej instytucyami administracyjnemi. Na zebraniach gminnych rozprawy toczą się zwykle w języku polskim, w którym uchwały bywają również i rezolucye zebrań. Wobec żądania zaś, ażeby akty urzędu gminnego wystawiane były w języku rosyjskim, nie władający nim włościanie poruczają zwykle czynność tę pisarzowi, który w rzadkich tylko wypadkach włada w takim stopniu językiem polskim i rosyjskim, ażeby mógł zrobić dokładny i wierny przekład rezolucyi; przy wystawianiu jej w języku rosyjskim pisarz popełnia zwykle większe lub mniejsze błędy, wywołujące w następstwie narzekania ze strony włościan. Niemniej trudności napotyka żądanie, ażeby korespondencya między wójtami gmin a sołtysami (pomocnikami wójtów) prowadzona była w języku rosyjskim. Sołtysi rzadko kiedy umieją czytać pisane po rosyjsku, wobec czego otrzymawszy piśmienne rozporządzenie wójta w języku rosyjskim, muszą zwracać się do osób postronnych z prośbą o odczytanie im pisanego rozkazu.

(D. c. n.)

Z SĄDÓW.

—s—

Kradzież przędzy.

Dnia 9 stycznia r. b. 20-letni Maksymilian Szmidt, 22 letni Franciszek Tomaszewski i 17-letni Wacław Knyszczyński, z fabryki Abrama Lipszyca przy ul. Targowej pod nr. 26 skradli przędzę jedwabną, wartości 200 rubli.

Dnia 14 stycznia zostali oni zatrzymani, a przędzę odebrano od Mośka Deringa, któremu sprzedali ją za 18 rb W sądzie przyznali się do spełnionej kradzioży Tomaszewski i Knyszczyński, którzy dowodzili, że Szmidt zadnego udziału w tej kradzieży nie brał.

Sąd, po wysłuchaniu świadków, skazał Tomaszewskiego na pozbawienie praw i jeden rok rot aresztanckich, a Knyszczyńskiego na 6 miesięcy więzienia.

Okradzenie sklepu.

W nocy dnia 14 listopada ze sklepu Emanuela Sieradzkiego, przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 15, skradziono różne futra, wartości 7000 rb. Dla dokonania tej kradzieży złodzieje wyłamali dwie kłódki i zamek w drzwiach od tylnego wejścia. Kradzież spostrzeżono rano. Zawiadomiony o powyższej kradzieży agent policyi śledczej, Feliks Fuks, telegrafował do warszawskiego wydziału śledczego, którego agenci na stacyi Warszawa-wiedeńska zatrzymali Nendla Lenge i Jankla Inwentarza, przy których znaleziono kwit bagażowy na dwa worki, a gdy worki te odebrano z ekspedycyi i zrewidowano, znajdowały się w nich wszystkie skradzione futra. Podczas rozpraw sądowych Inwentarz przyznał się do winy, lecz zapewniał sąd, że w kradzieży tej Lenga udziału nie brał, agent zaś policyi śledczej łódzkiej Łakisza stanowczo twierdził, że Lengę dnia 14 listopada widział na stacyi Łódź i rozmawiał z nim. Sąd, po przesłuchaniu jeszcze innych świadków i po krótkiej naradzie, skazał Mendla Lenga na półtora roku rot aresztanckich, a Jankla Inwentarza na pozbawienie praw i jeden rok rot aresztanckich.

*

Od dnia 14 lipca trzeci wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego, oprócz wyjazdu na kadencyę do Będzina i Częstochowy, będzie wyjeżdżał do Pabianic i Łasku.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu ogłaszanych przez „Now. wrem." szczegółów organizacyi dumy państwowej, piszą «Rusk. Wied.,» co następuje:

Komunikat ten nie daje dokładnej informacyi o projekcie i nie może zastąpić tekstu samego projektu, bądź co bądź jednak niektóre najważniejsze jego rysy wyjaśnia w mierze dostatecznej. Wyjaśnia zwłaszcza, jak wielka dzieli odległość, w poglądach na charakter przyszłej reformy, opinię publiczną od opinii sfer biurokratycznych. Łatwo się o tem przekonać, nie studyując nawet szczegółów projektu, lecz opierając się jedynie na jego rysach zasadniczych.

Autorowie projektu, jak należało zresztą oczekiwać, dalecy są od myśli, stanowiącej hasło współczesnego ruchu politycznego—od myśli, że w pracy prawodawczej przedstawicielom narodu przysługiwać winien głos decydujący. Dlatego dumie państwowej w ogólnym systemie rządów udzielono miejsca, które nie stawia jej na równi nawet z radą państwa, lecz wyznacza rolę znacznie podrzędniejszą. Zaprojektowano przedstawiać do opinii dumie te same sprawy, które dotychczas rozpatrywane były tylko w radzie państwa. Wszystkie one, jak dotychczas tak i w przyszłości rozstrzygane być mogą nietylko poza dumą państwową, ale i poza radą państwa, projekt bowiem nie daje żadnych gwarancyj określania tej twórczości prawodawczej, pomijającej «ustanowiony porządek prawodawczy». Prócz tego, w pewnych wypadkach i przedewszystkiem w sprawie budżetowej, jak to jasno wyrażone zostało w projekcie, minister może łatwo obejść sie bez współpracownictwa dumy, przeprowadzając wnioski swoje tylko przez radę państwa.

Druga kwestya kapitalna, to organizacya przedstawicielstwa. System wyborczy, rozważany przez radę ministrów, opiera się na cenzusie (wysokość dotychczas nieznana), na zasadzie stanowości, nawet w wersyi, noszącej nazwę „systemu bezstanowego", i na wielostopniowości wyborów (wogóle trzyklasowe, dla włościan nawet czteroklasowe).

Słowem z tej strony, projekt nie zbliża się wcale do zasad, na których opiera przedstawicielstwo narodowe ogromna większość planów, układanych przez grupy społeczne i osoby prywatne.

Jednakże i tak dokładnie przefiltrowane przedstawicielstwo ludowe, wyposażone przytem w tak szczupły zakres praw, autorowie projektu traktują z taką podejrzliwością, że dumie państwowej dają przewodniczących z nominacyi rządu. Ci przewodniczący według projektu powinni pilnować, aby «członkowie dumy» nie oddalali się od tematu i wnioski swoje opierali na rozumowaniu «pozytywnem»; posiadają oni prawo «usunąć kwestyę z pod dalszej dyskusyi», jeżeli uznają wnioski przedstawicieli ludu za «niezgodne z prawami»; własną swoją władzą zamykać będą drzwi sali posiedzeń dumy.

Nie dla publiczności, lecz dla dziennikarzy, publiczność bowiem wogóle nie będzie na posiedzenia dopuszczana; nawet „rzeczoznawcy" powołani przez przewodniczącego opuszczać muszą zgromadzenie z chwilą rozpoczęcia dyskusyi.

Z działalnością swoich przedstawicieli zapoznawać się będzie społeczeństwo ze sprawozdań urzędowych i prywatnych dziennikarskich, te ostatnie jednak podlegają cenzurze uprzedniej prezydyum dumy. Nawet pod tym względem projektowana przez komitet ministrów reforma bardzo słabo przypomina reformę istotną i w gruncie rzeczy jest tylko nową waryacyą obecnych porządków i stosunków.

Kogo podobne projekty mogą zaspokoić?.»

*

«Nasza żizń» donosi, że ostatnie posiedzenie komitetu ministrów w sprawie projektu przedstawicielstwa narodowego A. G. Bułygina, odbyć się miało we czwartek, d. 29 czerwca, na sobotę zaś d. 1-go lipca projektowano zwołać specyalną naradę dla ostatecznego rozpatrzenia nowej ustawy.

Oprócz członków komitetu ministrów w skład narady tej wejdą niektóre inne osoby mogące być użytecznemi przy rozważaniu projektu. Zamiar powołania do narady przedstawicieli ziemstw i miast nie będzie urzeczywistniony.

W ogólnych zarysach komitet ministrów zaakceptował projekt ustawy, ułożony przez ministra spraw wewnętrznych. Co się tyczy udziału w reprezentacyi żydów, komitet ministrów wypowiedział się przeciw pozbawianiu ich tego prawa tembardziej, że wobec wysokiego cenzusu majątkowego tylko nieznaczna ich liczba, około 4,360, mieć będzie możność faktycznego brania udziału w wyborach.

W danej chwili kwestya dopuszczenia do udziału w przedstawicielstwie żydów zaaprobowaną już została gdzie należy, tak iż uważać ją można za rozstrzygniętą w sensie pozytywnym. Z pomiędzy innych obcoplemieńców wyłączeni będą od praw wyborczych, wedle projektu Bułygina, tylko ludy koczownicze lub myśliwskie.

W dumie państwowej nie będą reprezentowane: wyspa Sachalin, gubernia czarnomorska (?!) obszary Nadmorski i Nadamurski.

Następujące tylko miasta posiadają, wedle wymienionego projektu, prawo delegowania specyalnego swojego posła do dumy państwowej: Astrachań, Kiszyniów, Wilno, Rostów n. Donem, Jekaterynosław, Kazań, Kijów, Ryga, Moskwa, Petersburg, Odesa, Warszawa, Łódź, Saratow, Tuła, Charków, Baku, Tyflis, Taszkent.

Co można, a co należy?

P. Sakmarow pisze w „Nowostiach":

„Flota rosyjska zniszczona. Trzy, cztery zepsute okręty na Wschodzie, pięć, sześć na Za-

Memoryał włościan żmujdzkich

(gminy Żagory w powiecie szawelskim, gub. kowieńskiej).

— n —

Wśród szeregów memoryałów i petycyi włościan żmujdzkich (częściowo już ogłoszonych na szpaltach „Gazety Polskiej") najobszerniejszym i jednocześnie najprawdziwiej odtwarzającym potrzeby i pragnienia ludu żmujdzkiego jest dotąd bezwątpienia memoryał gminy Żagory w pow. szawelskim, dlatego też treść jego podajemy w przekładzie «in extenso:

«Przez Ukaz Najwyższy z d. 18 lutego 1905 roku powołany został naród do współdziałania w pomyślnem urzeczywistnieniu reform państwowych i społecznych, skierowanych ku pożytkowi narodu.

Rozumiejąc ważność zadania tego, my, włościanie gminy Żagory w pow. szawelskim, gub. kowieńskiej, zgromadzeni w d. 22 maja 1905 r. w biurze gminnem za zezwoleniem p. gubernatora, po omowieniu kwestyi skorzystania i przez nas z Ukazu Najwyższego i wypowiedzenia swych potrzeb postanowiliśmy: zlecić włościanom Józefowi Melisowi, Antoniemu Bujaszowi i Stefanowi Danto przesłać do Komitetu ministrów poniższą naszą uchwałę.

Nie zważając na to, że naród litewski wypełnia wszystkie bez wyjątku powinności i obowiązki poddanych państwa rosyjskiego, ulega on rozmaitym ograniczeniom w swych prawach przez istniejące dotąd wyjątkowe cyrkularze i rozporządzenia rządowe, powodujące nieobliczalne szkody pod względem ekonomicznym kraju naszego i pogrążające naród w ciemnościach, pozbawiając go możności zdobycia oświaty po za szkołą. Pozbawienie ludności miejscowej prawa obejmowania posad rządowych, nieposiadanie samorządu i instytucyi społecznych w kraju, prawa tworzenia stowarzyszeń i kółek — niweczą zupełnie możność lepszym i światlejszym jednostkom wypełniania moralnego obowiązku służenia swemu narodowi i zmuszają najpożyteczniejsze siły tego narodu porzucać kraj swój i przenosić się na obczyznę. Usunięcie języka ojczystego, tej najcenniejszej własności kultury narodowej, ze szkoły, sądu, towarzystw, zebrań i urzędów administracyjnych nie pozwala masie ludowej rozumieć i być samej rozumianą.

Wydzielenie włościan w stan osobny, z osobnym rządem, osobną administracyjną opieką i osobnemi przywilejami i obowiązkami wywołuje waśń między stanami i narodowościami, nierówność przed prawem. Odczuwając cały ciężar powyższego stanu rzeczy, my, włościanie gminy Żagory, uznaliśmy za niezbędne, w celu polepszenia warunków moralnych i bytu materyalnego kraju naszego następujące postulaty:

1) Zwołanie przedstawicieli narodu, wybranych swobodnie bez różnicy stopy majątkowej, stanu wyznania, narodowości i płci.

2) Uchylenie wszelkich ograniczeń i praw wyjątkowych w kraju.

3) Zrównanie włościan z innemi stanami wobec prawa.

4) Odpowiedzialność urzędników przed sądem z pominięciem ich naczelników.

5) Skasowanie stanowego sądu gminnego i ustanowienie sądu równego dla wszystkich i niezależnego od władzy administracyjnej.

6) Rozdział władzy sądowej od administracyjnej.

7) Zaprowadzenie wszechstanowego samorządu gminnego w powiatach i guberniach kraju z osób, wybranych swobodnie przez wszystkich mieszkańców bez różnicy stanu majątkowego, narodowości i płci.

8) Zaprowadzenie ogólnej, bezpłatnej, obowiązkowej nauki dla dzieci do lat 16.

9) Złożenie sprawy oświaty w ręce instytucyj krajowych samorządnych.

10) Pozwolenie swobodnego zawiązywania stowarzyszeń spożywczych, rolniczych, dobroczynności i innych towarzystw i kółek.

11) Danie wszystkim bez wyjątku możności publicznej obrony prawa swego przed sądem, omawiania swych potrzeb i celów i używania na wszelkich zgromadzeniach języka ojczystego.

12) Swobodne nauczanie w szkołach niższych w języku ojczystym, wolne otwieranie szkół i bibliotek i wolne nauczanie przez osoby prywatne po wsiach.

13) Otwarcie przed ludnością miejscową dostępu do urzędów państwowych.

14) Zezwolenie na wybieranie z ludności miejscowej pisarzów gminnych, nauczycieli ludowych i urzędników policyjnych.

15) Obowiązujące używanie języka litewskiego w urzędach gminnych i sądach niższych.

16) Prawo sporządzania w języku litewskim aktów regentalnych i podawania próśb do sądów.

17) Zaprowadzenie państwowej asekuracyi robotników na wypadek starości, kalectwa i choroby.

18) Oddanie policyi pod władzę samorządów społecznych.

19) Zwrócenie włościanom gruntów i pastwisk, graniczących z nadziałami z 1861 r.

20) Uchylenie akcyzy od przedmiotów, stanowiących nieodzowną potrzebę do życia, oraz zaprowadzenie progresyjnego podatku od dochodów.

21) Utworzenie długoterminowego kredytu dla włościan, pragnących dokonać komasacyi swych gruntów.

22) Oddanie dróg komunikacyjnych pod opiekę samorządu, oraz rozciągnięcie obowiązku podtrzymywania ich na wszystkich w równej mierze.

23) Danie możności włościanom korzystania z kredytu bezterminowego z kapitałów asekuracyjnych na nabywanie materyałów ogniotrwałych do budowli.

24) Rozciągnięcie kosztów utrzymania urzędów gminnych na wszystkie stany.

25) Na zgromadzeniach gminnych i sądach używanie języka litewskiego i ferowanie wyroków w tymże języku.

26) Ograniczenie masowego wycinania lasów dworskich i wywozu drzewa za granicę.

27) Amnestya wszystkim cierpiącym za przekonania wyznaniowe.

28) Uchylenie granic, dozwolonych dla zamieszkiwania przez żydów, gdyż przez nie spowodowane nagromadzenie się ludności żydowskiej w guberniach litewskich czyni dotkliwe szkody ludności miejscowej.

29) Zamykanie sklepów monopolowych, winiarń i piwiarń, oraz wszelkich innych sklepów w dni świąteczne, i

30) Pozwolenie włościanom, z mocy uchwał zgromadzeń gminnych, na posiadanie broni dla samoobrony.

Podpisało się 269 obecnych.

---

chodzie—to flota. Eskadra admirała Rożestwieńskiego zdawała się być siłą groźną, budzącą zaufanie. Przeszła ona morza, oceany—tysiące wiorst niebezpiecznej drogi, ażeby zaginąć w cieśninie Koreańskiej. Z jej zagładą przestała istnieć flota rosyjska.

Flota rosyjska zniesiona, a przeważające pod względem liczebnym i organizacyjnym wojsko japońskie naciska na armię rosyjską, odpychając ją coraz dalej i dalej w głąb kraju. Położenie staje się coraz poważniejszem z każdym dniem i coraz natarczywiej nasuwa się pytanie: co robić?

Pojawienie się eskadry Rożestwieńskiego na wodach Dalekiego Wschodu było wielką stawką w tej grze ryzykownej, którą prowadzimy już drugi rok. Stawka ta przegrana. Cóż mamy robić?

Co możemy robić? Czy możemy prowadzić wojnę w dalszym ciągu? Możemy. Siły państwa jeszcze nie są wyczerpane.

Na lądzie możemy użyć wszystkich środków, jakiemi rozporządzamy celem możliwie najszybszej budowy drugiej linii kolei Syberyjskiej. Nasze wojska mogą unikać wielkich bitew i poprzestając na drobnych potyczkach oddziałów przednich cofać się w dalszym ciągu, dopóki nie otrzymają posiłków, dających im znaczną przewagę nad nieprzyjacielem i przy nieprzerwanym i obfitym dowozie amunicyi i prowiantu, możność przyjścia do ofenzywy.

Nie mamy floty, nasze warsztaty okrętowe nie mogą stworzyć jej szybko, a zagranicą kupować okrętów wojennych nie pozwalają przepisy o neutralności. Ale i robotników, i budowniczych i wszystkie niezbędne materyały można sprowadzić z zagranicy. Amerykańskie, angielskie, francuskie i niemieckie firmy, budujące statki, mogą przy pewnych ułgach otworzyć swoje oddziały u nas w Rosyi i dać tym sposobem silny bodziec sprawie stworzenia naszej floty. Nie mamy wyćwiczonej załogi dla nowych okrętów. Spółczesna sztuka morska jest bardzo skomplikowana i wymaga gruntownego przygotowania technicznego.

Ale jeszcze mamy pieniądze. Za pieniądze można nająć ludzi doświadczonych, którzy będą zabijali japończyków na morzu. Za pieniądze zawsze można znaleźć dostateczną liczbę doświadczonych marynarzów we flotach: niemieckich, francuskich, włoskich, angielskich i amerykańskich. Ludźmi tymi możomy wyrównać wszystkie braki w szeregach floty i na Daleki Wschód może być znowu wysłana eskadra nierównie poważniejsza, niż zgładzona eskadra adm. Rożestwienskiego. Dodajmy, iż wszystko to można zrobić przy nadzwyczajnem natężeniu wszystkich sił państwa. To jest, co można zrobić. Ale czy tego wystarczy dla pomyślnego zakończenia wojny?

Nie mamy danych, ażeby odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. Nie dość tego, jeżeli uprzytomnimy sobie szanse japończyków, jako to: niewielka odległość ich państwa od teatru wojny, szybkość, taniość i dogodność morskiego dowozu wojsk, amunicyi i prowiantu, kompletowanie armii z dwóch źródeł: rdzennej ludności japońskiej i chińczyków (chunchuzi—pojęcie bardzo rozciągliwe)—na postawione przez nas pytanie można ze stanowczością odpowiedzieć: nie, nie wystarczy!

Prawda, wojna nie jest arytmetyka i w niej dwa razy dwa nie zawsze jest cztery. W wojnie pewną rolę odgrywa wypadkowość. Pojawienie się utalentowanego wodza u jednych, śmierć jego u przeciwnika, wszystko to są wypadki, które mogą wpłynąć na przebieg działań wojennych, ale tego nie można brać w rachubę. Te same dane, które można ocenić, mówią nie na naszą korzyść. Wszystko, co się da zdobyć za pieniądze, jednakowo może być nabyte zarówno przez nas jak i japończyków, a to co się nie nadaje do kupna i sprzedaży, jak korzystne położenie, zapał, wiedza i t. p., wszystko to posiadają w przeważającej sumie japończycy.

Ale przypuśćmy, że cały szereg poniesionych przez nas porażek wywoła w naszem społeczeństwie to rozpaczliwe podniesienie ducha, jakie bywa u ludzi w chwilach groźnego niebezpieczeństwa: przypuśćmy, że doprowadziwszy wszystkie siły nasze do ostatecznego natężenia i zastawiwszy u bankierów cudzoziemskich pracę naszych dzieci, wnuków i prawnuków, ostatecznie kosztem miliona trupów i miliardów rubli wyrzucimy japończyków z Mandżuryi i osiągniemy pokój honorowy. Przypuśćmy, że zwyciężymy. Ale czy warte jest zwycięztwo tych strasznych ofiar. Kto ma prawo zważyć ofiary i zwycięztwo i postanowić: tak albo nie? Kto ma moralne prawo powiedzieć setkom, tysiącom, albo nawet milionom trupów: umarliście nie naprożno, wasza śmierć była potrzebna, ażeby ci lub inni przemysłowcy leśni mogli prowadzić rozpoczęte przedsiębiorstwa nad Jalu, lub w innych miejscowościach?

Nie mogę sobie wyobrazić takiego człowieka, który uważałby, iż ma prawo powiedzieć: niech te setki tysięcy ludzi umrą; za to linia, wyobrażająca granicę państwa, przesunie się w tą, ale nie w tamtą stronę. Nie mogę sobie wyobrazić, ażeby się znalazło kilku takich ludzi, którzy sami wzięliby na siebie odpowiedzialność ogłoszenia takiego wyroku.

Armia milionowa składa się z ludzi pojedyńczych, jak góra z ziarnek piasku. Czyż można powiedzieć jednemu z tych ludzi: ty umieraj, a ja będę żył. Można powiedzieć tylko odwrotnie: ja umrę, a ty żyj!

Jeżeli idąca na śmierć armia w swojej pokorze, jakgdyby uznaje nad sobą władzę ojczyzny, oddając siebie na ofiarę dla jej dobra, to najświętszym obowiązkiem tej ojczyzny powinna być najskrupulatniejsza ocena możności lub niemożności przyjęcia takiej ofiary.

Swoją opinię w takiej sprawie pierwszorzędnej wagi ojczyzna może wypowiedzieć nie ustami tego lub innego generała czy też rady generałów, ale jedynie przez swoich przedstawicieli, których zwołanie wobec krytycznego położenia rzeczy powinno być dokonane niezwłocznie."

„KSIĄŻĘ POTEMKIN".

W warszawskim «Gońcu porannym» czytamy: O spotkaniu się floty Czarnomorskiej z pancernikiem „Książę Potemkin" w porcie odeskim donoszą z Sewastopola do pism berlińskich co następuje:

Pancernik «Georgi Pobiedonosiec», «Dwienadcati Apostołow», inny krążownik, kontrtorpedowiec «Kazarski» i kilka torpedowców wyjechało pod dowództwem adm. Wisznewieckiego dnia 28 czerwca z Sewastopola do Odesy. Inny oddział, składający się z pancerników «Rościsław» i «Sinope» wyjechał za niemi dnia 29 pod dowództwem kontradmirała Krügera. W przystani odeskiej adm. Krüger rozkazał «Potemkinowi», aby przyłączył się do eskadry. Odpowiedź brzmiała: „Prosimy naczelnego dowódzcę o przybycie na nasz okręt". Po pewnym czasie „Potemkin" przepłynął całą siłą pary obok eskadry. Płynął tak blizko, że widziano jego komendanta, człowieka z gęstą brodą, w ubraniu cywilnem. Niektórzy twiedzą, że widzieli na pokładzie około 30 ludzi w ubraniu cywilnem. Admirał Krüger kazał wywiesić sygnał: „Jedziemy do Sewastopola". Z „Potemkina" odpowiedziano: „Pozostaniemy tutaj".

Komendant pancernika „Georgi Pobiedonosiec" odpowiedział na sygnał admirała: «Mamy zepsute maszyny», na powtórny zaś sygnał: «Jedziemy do Sewastopola», z «Pobiedonosca» odpowiedziano: «Pozostaniemy tutaj». Wywiesiwszy ten sygnał, «Pobiedonosiec» zawrócił i stanął obok «Potemkina», poczem wywiesił sygnał: «Chcemy wylądować oficerów». To był ostatni sygnał, który widziano z eskadry, powracającej do Sewastopola».

W uzupełnieniu tej wiadomości, telegrafują z Odesy: «Dnia 1 lipca wieczorem «Pobiedonosiec» wpłynął do zatoki i rozpoczął układy z władzami. Z układów tych wynika, że z pancernika wysadzono przed jego przybyciem do Odesy, pod Lofinowem, wszystkich oficerów na ląd, poczem pancernik stanął obok „Potemkina". Wieczorem dnia 1 b. m. załoga „Pobiedonosca" wywiesiła ponownie sztandar rosyjski, a nazajutrz rano wydała władzom portowym zamki dział.

Na ląd załoga wysiąść nie chciała, oświadczyła jednak, że stanie znowu pod rozkazami swych oficerów, skoro powrócą na pokład okrętu.

«Potemkin» — dodaje korespondencya telegraficzna — wyjechał dnia 1 wieczorem z portu i zwrócił się ku wybrzeżom rumuńskim».

Z Bukaresztu telegrafują: „Do portu (rumuńskiego) Constanzy przybył «Książę Potemkin» z 750 ludźmi załogi. Towarzyszą mu dwa torpedowce. Rumuński komendant portu odwiedził okręt wojenny i został powitany salwą 15 strzałów armatnich. Marynarze rosyjscy zamierzają uzupełnić w Constanzy swe zapasy żywności. W porcie wylądowała delegacya, składająca się z majtka Mastuszenko i rumuna Petrowa z Besarabii. Okrętem kieruje Petrow. Konsul rosyjski udał się na pokład okrętu stacyjnego rosyjskiego „Poensape».

Załoga „Potemkina» została zawezwana do poddania się lub natychmiastowego opuszczenia portu. Jakie stanowisko wobec tego wypadku zajmie rząd rumuński, dotąd nie wiadomo. Traktat, zobowiązujący do wydania przestępców politycznych, nie istnieje. Komendant Constanzy otrzymał rozkaz, aby nie pozwolił na dostarczenie żywności załodze okrętu. Wolno im wylądować tylko pod warunkiem oddania okrętu władzom portowym. W razie przeciwnym flota rumuńska zmusi okręt do opuszczenia portu.

Jeden z torpedowców, towarzyszący «Potemkinowi", usiłował wpłynąć do przystani. Gdy jednak krążownik rumuński „Elisabetha» dał kilka strzałów, które nie trafiły, torpedowiec cofnął się.

Dalszy rozwój wypadków nie jest znany. Z dnia wczorajszego niema dotąd żadnych wiadomości.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Moskwa, 4 lipca. We wszystkich fabrykach Mikuły Morozowa wznowiono pracę.

Towarzystwo lekarskie imienia Pirogowa zawiadamia, że wrześniowy zeszyt organu Towarzystwa wyjdzie tylko w tym razie, jeżeli radykalnie zmienią się warunki życia społecznego.

Stowarzyszenie opieki nad dziećmi bezdomnemi likwiduje swoją działalność z braku wszelkich środków.

Między stacyami Szeremetjewo a Kuskowo pod Moskwą robotnicy kolejowi urządzili mityng.

Miasto stara się o uwolnienie go od ciężaru utrzymywania dywizyonu żandarmeryi.

Ziemscy agenci ubezpieczeń gubernii moskiewskiej uznali za niemożebne prowadzenie jakiejkolwiek pracy owocnej w sferze ubezpieczeń ogniowych w braku wszelkiego porządku prawnego.

Petersburg, 4 lipca. «Agencya telegraficzna petersburska» dowiaduje się, że z powodu zamierzonego spotkania pełnomocników w Waszyngtonie, do miasta tego będą delegowani dla udziału w zajęciach w sprawach specyalnych osoby następujące: dyrektor departamentu skarbu państwa Szipow. ambasador rosyjski w Pekinie Pokotiłow, profesor Martens, b. rosyjski agent marynarki w Japonii kapitan 2-ej klasy Rustin.

Petersburg, 4 lipca. W Rosyi europejskiej i w Finlandyi w ciągu pięciu miesięcy wydarzyło się 157 wypadków drętwicy karku, z czego 82 w Finlandyi, a 33 w Polsce. Zarząd głównego inspektora lekarskiego uznał za konieczne przy drętwicy całkowite izolowanie chorych, ścisłą dezynfekcyę całego otoczenia chorych, zaprowadzenie dozoru lekarskiego nad osobami, stykającemi się z chorymi, zastosowanie badań bakteryologicznych, nie posyłanie do szkół dzieci w miejscach, dotkniętych zarazą, jak również ogłaszanie ludności o obowiązkach dozoru sanitarnego w razie pojawienia się tej choroby.

Baku, 4 lipca. Senator Kuzminski, ukończywszy rewizyę, dziś odjeżdża Przybył tu sztab generała Stachowicza, w celu dokonania rewizyi instytucyj, należących do ministeryum spraw wewnętrznych.

Białystok, 4 lipca. We wszystkich fabrykach tutejszych przerwano pracę.

Władykaukaz, 4 lipca. Generał Michajłow oświadczył przedstawicielom ludności tuziemnej o reformach administracyi wiejskiej i szkoły ludowej, które natychmiast będą przeprowadzone. Przedstawiciele ludności osetyńskiej podali petycyę o konieczności zwołania przedstawicielstwa narodowego; ustanowienia wolności słowa, związków i zebrań; odpowiedzialności administracyi; zaprowadzenia sądów przysięgłych; zwrócenia zabranej przez skarb ziemi i zaprowadzenia nauczania obowiązkowego w języku ojczystym.

Smoleńsk, 4 lipca. Mobilizacya w powiatach zakończyła się. Odbyła się ona w porządku.

Elizawetgrad, 4 lipca. Wczoraj do więzienia tutejszego dostawiono drugą partyę aresztowanych za udział w ruchach agrarnych.

Bachmut, 4 lipca. W kopalniach Natryńskich skutkiem niezapłacenia należności robotnikom, zaczęło się bezrobocie.

Odesa, 4 lipca. Położenie polepszyło się. Rozkazem głównego dowódcy wojsk okręgu, generał Karnagozow mianowany tymczasowym generał-gubernatorem Odesy i powiatu odeskiego.

Orenburg, 4 lipca. W południe przejechał tędy emir bucharski, witany chlebem i solą.

Petersburg, 4 lipca. Najpodańszy telegram generała Liniewicza z dnia 3 go lipca donosi, co następuje: W dniu 30 ym czerwca, w okolicy Chajlunczenu, przednie oddziały przeciwnika zbliżyły się w walce do wsi Luszuchency i do przełęczy. o 10 wiorst na północ od Julańcy i od wsi Gańgoncy, ale były odparte i wróciły na dawne stanowiska. D. 1 go lipca oddział rosyjski atakował japończyków, zajmujących pozycye pod wsią Samwajcy, o 16 wiorst na południe od Laojanczupenu. O godz. 7-ej wieczorem, po przygotowaniu kanonadą działową, wysunięte umocnione wzięto szturmem. Ścigając nieprzyjaciela na przestrzeni trzech wiorst, rosyanie znieśli jeden batalion piechoty japońskiej.

Petersburg, 4 lipca. „Ruskij Listok" zamieścił d. 27 czerwca doniesienie o wrzekomo zamierzonej powszechnej mobilizacyi, nie wyłączając Petersburga. Doniesienie to jest pozbawione prawidłowej podstawy.

Petersburg, 4 lipca. „Birż. Wied." w dniu 29 ym czerwca pomieściły wiadomość, przedrukowaną przez „Nowosti" w d. 30 ym z. m., oraz przez inne pisma, jakoby wielu oficerów pułków kawaleryi gwardyi prosiło o pozwolenie na zgromadzenie oficerów, celem rozpoznania kilku spraw, dotyczących stanowiska oficera w społeczeństwie. Doniesienie to jest bezpodstawne.

Petersburg, 4 lipca. Komisya do spraw nowych kolei oświadczyła się przeciw gwarancyi rządowej obligacyi kolei składowskiej, natomiast za budową kolei z Składowska z odnogą do Chorły z przecięciem kolei kursko charkowsko-sewastopolskiej pomiędzy Rejchenfeldem a Melitopolem.

Władykaukaz, 4 lipca. Dnia 30 go z. m. oddział czeczeńców wpadł do gubernii tyfliskiej i porwał 300 koni. W powstałej ztąd wzajemnej wymianie strzałów zabito z obu stron 19 osób.

Godziadan, 4 lipca. Telegram „Central News" z Tokio donosi, że Liniewicz został osaczony na obu skrzydłach, że linia pozycyj japońskich jest długa i że położenie Liniewicza jest zagrożone. Wszystkie te wiadomości są bezwarunkowo nieprawdziwe; japończycy nie obeszli armii Liniewicza na żadnem skrzydle, przeciwnie nasze wojska obchodzą na obu skrzydłach armię Ojamy, żaden ruch japończyków nie ukrywa się przed oczami naszych awangard. Armia Liniewicza jest obecnie w stanie takiej dzielności, w jakim zapewne nigdy nie była.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU.

Odesa, 5 lipca. Zatrzymany wczoraj parostatek angielski «Granlej,» po szczegółowej rewizyi dziś uwolniono. Torpedowce, stojące w porcie, dziś odpłynęły. Roboty w porcie wznowione. Parostatki zagraniczne przystąpiły do ładowania towarów. Odpłynęły parostatki do Chersonia i Mikołajewska

Straty rosyjskiego Tow. żeglugi parowej wynoszą pół miliona rubli.

Normalne życie handlowe powraca w mieście. Większość fabryk i zakładów przemysłowych wznowiła pracę. Artylerya z wybrzeża cofnięta.

Około 80 marynarzów z pancernika «Jerzy Pobiedonosiec» aresztowano. Pozostali złożyli przysięgę.

Moskwa, 5 lipca. Naczelnik miasta protestował przeciw uchwale rady miejskiej co do odmowy ze strony zarządu miejskiego zastosowania się do przepisów o cholerze, wydanych w roku 1903. Podobno przedstawiciel zarządu gubenialnego ziemstw i prezydent miasta zostali zawiadomieni, że zjazd działaczów ziemskich i miejskich nie może odbyć się bez uzyskania uprzedniego zezwolenia.

Petersburg, 5 lipca. Biuro Reutera donosi: W Warorejternat dziś spuszczono na wodę największy pancernik japoński, który nazwano „Mache". Na wyspy Szejtelskie przybył parostatek brytański „Wampoa» z rannymi rosyanami z Portu Artura.

Witebsk, 5 lipca. Przywieziony z Odesy do miasta komisarz policyi Rakowski raniony kulą w kolano.

O okolicznościach, w jakich otrzymał ranę, Rakowski nie chce mówić.

Baku, 5 lipca. Rewizya senatorska zbliża się ku końcowi.

Kijów, 5 lipca. Dziś przy wsiadaniu rezerwistów do wagonów, przybyli z Odesy agitatorzy i rozdawali proklamacye, ale zostali przez rezerwistów pobici i zatrzymani. Czterech z nich zabito.

Tyflis 5 lipca. Sklepy zamknięte. W nocy policyantów posterunkowych zastępują żołnierze.

Charbin, 5-go lipca. W okręgu rozlokowań wojsk Ticyła ludność miejscowa spokojnie zajmuje się rolnictwem. Urodzaje dobre, pszenica wyborna i niski golan obiecują obfity zbiór.

Pekin, 5 czerwca. Poseł rosyjski zostanie przyjęty przez cesarza na audencyi, na której wręczy listy uwierzytelniające.

Od naszych Korespondentów.

Petersburg 4 lipca. Ze źródła najwiarogodniejszego Agencya Bathona, zapewnia, że prezydent Roosevelt od samego początku traktowania o wyznaczenie pełnomocników energicznie nalegał na konieczność zaopatrzenia ich w pełnomocnictwa do zawarcia trwałego pokoju i zdecydowania wszystkich kwestyj spornych. Ten sam pogląd mają władze japońskie. Interwencya w tem względzie prezydenta w Petersburgu

został przyjęta przychylnie. Obie strony w zasadzie oświadczyły życzenie zawarcia pokoju, i pełnomocnikom udzielone będzie prawo podpisania układów, a gdy tylko układy te zaczną się, bezwarunkowo doprowadzą do prędkiego zakończenia wojny.

Bukareszt, 4 lipca. «Książę Potemkin» opuścił wczoraj, po południu o godzinie 6, Constancę. Przed wyjazdem toczyły się między załogą a władzami portowemi dłuższe układy. Załoga odrzuciła żądania, aby wysiadła na ląd, a prosiła ponownie o pozwolenie na uzupełnienie zapasów węgla i żywności. Prośbę tę władze portowe odrzuciły.

Paryż 4 lipca. Minister marynarki zamierza urządzić wielki przegląd oficerów rezerwowych marynarki, aby stwierdzić, jakie siły możnaby zgromadzić w razie ogłoszenia mobilizacyi.

Z ostatniej chwili.

(Telegramy Ag. Petersb.).

Godz'atan, 5 lipca. Szczegóły bitwy Miszczenki z dnia 1 lipca r. b.

Część oddziału wyruszyła w celu zbadania rozlokowania wojsk nieprzyjacielskich. Z rana o świcie Miszczenko przeprawił się na prawy brzeg rzeki Tunlaoche.

O godz. 9 rano rozpoczął bitwę w pobliżu wsi Santaza. Japończycy bronili ufortyfikowanej pozycyi.

O godz. 3 po południu Miszczenko poprowadził atak, a około 7 wieczorem wziął szturmem Santazu, ścigając przeciwnika na przestrzeni 3 wiorst.

Zająwszy pozycye rosyanie znieśli doszczętnie batalion japoński.

Wieczorem japończykom przybyły posiłki z jedną baterya górską i jedną polową.

Bój wznowił się bez powodzenia dla japończyków. Rosyanie utrzymali się na pozycyi do ciemnej nocy, poczem odeszli na poprzednie miejsce.

Straty japończyków znaczne, pole pokryte trupami i przedmiotami uzbrojenia. Rosyanie wzięli jeńców, amunicye i zapasy znajdujące się we wsi.

Straty rosyjskie wynoszą 2 oficerów poległych i 19 rannych, oraz poległych 28 szeregowców i 119 rannych.

Gazeta „Niczi-niczi szybun" pisze, że koreańczycy nie wierzą w powodzenie japończyków, którzy ich tego jeńców rosyjskich wysyłają przez Koreę.

Kijów, 5 lipca. W hotelu Bristol urzędnik policyjny Sudakow, wezwany do rezerwy, zranił narzeczoną i siebie zastrzelił.

Londyn, 5 lipca. Według «Lloyda» i «Standarda», okręt rządowy rosyjski «Wład mir» najechał na parostatek pocztowy austryacki. Oba statki lekko uszkodzone.

Od Administracyi „ROZWOJU".

Dla prenumeratorów „Rozwoju" dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb. kop.	Dla nieprenumeratorów Rb. kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1 20	1 95
w broszurze	75	1 50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy	60	1 20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna	20	50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny	20	50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**	7	30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1 00	2 00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, prządzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Przejazd 16. 621-3

Piotrkowski Sąd Okręgowy

na posiedzeniu w dniu 17 (30) czerwca 1905 roku postanowił: 1) ogłosić upadłość łódzkiego kupca HUGO FRIDRYCHA, oznaczając początek upadłości od d. 23 października 1904 r.; 2) opieczętować majątek upadłego wszędzie, gdzie takowy znajdować się może; 3) mianować członka sądu G. A. Sobiczewskiego Sędzia-Komisarzem i Adwokata Przysięgłego Piotra Kona Kuratorem upadłości; 4) upadłego Hugo Fridrycha oddać pod nadzór policyi; 5) wyrok niniejszy zaopatrzyć rygorem natychmiastowej egzekucyi.

Zgodne z oryginałem

adw. prz. **Piotr Kon.**

Wybory syndyków upadłości Hugo Fridrycha odbędą się w Piotrkowie w Sądzie Okręgowym w dniu 1 (14) lipca r. b. o godzinie 12 ej w południe, o czem na zasadzie 480 art. Kod. Handl. i zgodnie z decyzyą sędziego komisarza zawiadamiam wierzycieli upadłości.

Kurator upadłości Hugo Fridrycha

adw. przys. **Piotr Kon**

894—1 (Piotrkowska 39).

Drobne ogłoszenia.

Zawiadomienie.

INICYATOROWIE
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU ŁÓDZKICH KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW

mają zaszczyt zawiadomić, że odwołane w dniu 26 czerwca r. b. na mocy ogłoszenia, umieszczonego na drzwiach lokalu „Lutni",

ogólne zebranie członków

naznaczone zostało na 13 lipca n. st. r. b. na godzinę 4-tą po południu w lokalu „Lutni", Piotrkowska 108, na którem to ogólnem zebraniu rozpatrywane będą też same sprawy, które podlegały decyzyi odwołanego zebrania.
Przy wejściu należy okazać bilety wejścia z odwołanego zebrania.
O jaknajliczniejsze przybycie uprasza się. 862—3—2

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Karolew dnia 24 czerwca (7 lipca) 1905 r. o godzinie 2 po południu na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej ustawy Rosyjskich dróg żelaznych będą sprzedane z głośnej licytacyi nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu czerwcu 1905 roku za frachtami: Popielnia 3999 mąka żytnia 750 pudów, Żurawski; i dnia 27 czerwca (10 lipca) r. b. o godzinie 2 po południu: Popielnia 3823 mąka żytnia 750 pudów, A. Wołodarski.
Uwaga. W razie gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 27 czerwca (10 lipca) i 30 czerwca (13 lipca) 1905 r. o godz. 2 po południu. 892—3—2

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 22 Іюня 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.